Nr. 346. Dnia 14 grudnia. Piątek. Dnia 2 (14) grudnia 1888 r.

RENUMERATA.

Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.

Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.

Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowaną być nie może.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

OGŁOSZENIA.

Reklamy: za jeden wiersz garmontowy albo jego miejsce pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.

Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.

Zwyczajne i małe ogłoszenia w dodatkach porannych nie zamieszczają się.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor codziennie od 8-ej rano do 8-ej wiecz., w niedziele i święta od 10 do 1 w poł.

Dziś: Spirydjona Bisk. W.	Wschód słońca o godzinie 8 minut 0.	Wschód księżyca o godzinie 2 minut 14 w.	Wtorek: Gracjana Biskupa.
Sobota: Ireneusza Męcz.	Zachód „ „ 3 „ 46.	Zachód „ „ 3 „ 29 r.	Środa: Fausty Wdowy.
Niedziela: Euzebjusza Biskupa.	Długość dnia godzin . . . 7 „ 46.	Wysokość wody na Wiśle stóp 3 cali 1.	Czwartek: Teofila Męczennika.
Poniedz.: Łazarza Biskupa.	Ubyło „ „ 8 „ 57.	Dziś o godzinie 4-ej rano zimna 9° R.	Piątek: Tomasza Apostoła.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji nr. 126. — Telefon Administr. 141.

Wiadomości dworskie.

W sobotę d. 28 listopada st. st. w dniu uroczystości św. Jerzego odbyły się w Pałacu zimowym Najwyższy pochód i parada kawalerów orderu św. Jerzego. O godz. 11½ sale pałacowe zapełniły się jeneralicją, wyższymi urzędnikami i damami dworskiemi. Wszyscy byli w galowych mundurach a damy w ubiorach narodowych russkich. W oddzielnych salach znajdowali się kawalerowie orderu, ustawieni po starszeństwie aż do szeregowców. Całą paradą dowodził J. C. W. Głównodowodzący wojskami gwardji i petersburskiego okręgu wojennego, W. Ks. Włodzimierz Aleksandrowicz.

Kiedy wszystko gotowe już było do Najwyższego pochodu, p. minister Dworu doniósł o tem Najjaśniejszemu Panu i wówczas dopiero rozpoczął się pochód Najwyższy według przepisanego ceremoniału.

Najjaśniejszy Pan był w ogólnym uniformie jeneralskim z łańcuchem orderu św. Andrzeja. Najjaśniejsza Pani miała na sobie białą suknię ze złotą wstęgą; russki kostjum odpowiadał barwom orderu św. Jerzego. Uroczystość odbyła się według ceremoniału, poczem Najjaśniejsi Państwo ucałowali krzyż i wysłuchali nabożeństwa.

Po nabożeństwie i odniesieniu sztandarów Ich C. Mości, w towarzystwie Osób z Familji Cesarskiej mając na przedzie kawalerów, ozdobionych insygnjami brylantowemi orderu św. Jerzego, udali się do pokojów wewnętrznych.

W paradzie brało udział 45-ciu jenerałów i jeden kawaler orderu wojskowego, licząc zaś z dymisjonowanymi: 82-ch jenerałów, 45-ciu oficerów sztabowych, 104-ch ober-oficerów, 551 szeregowców, 735 dymisjonowanych, razem kawalerów orderu 1,517-tu.

Po ukończeniu parady, w bramie jordańskiej, o godz. 1½, nakryto stoły dla szeregowców, posiadających order św. Jerzego. Podczas obiadu grały trzy orkiestry.

Wieczorem, o godz. 6-ej, nakryto w pałacu do stołu, do którego zaproszono kawalerów orderu św. Jerzego, wojskowych i cywilnych, posiadających wyższe insygnja. Tu również ustawiono pod baldachimem stół Najwyższy. Najjaśniejszy Pan siedział naprzeciw Najjaśniejszej Pani, mając obok Siebie najstarszych kawalerów orderu: W. Księcia Mikołaja Mikołajewicza i jenerał-adjutanta Radeckiego. Podczas obiadu Najjaśniejszy Pan wzniósł toast za zdrowie wszystkich kawalerów orderu św. Jerzego. Po obiedzie wszyscy obecni przeszli do sali koncertowej, gdzie Ich C. Mości zaszczycili wiele Osób Swą rozmową. *(Prawit. wiest.)*

Wdowa po jenerał-adjutancie admirale Szestakowie doznała pociechy, otrzymawszy następującą depeszę od Najjaśniejszego Pana:

„Z wielkim smutkiem dowiedziałem się o zgonie Jana, syna Aleksego. Dla państwa i dla floty w szczególności jest to ogromna i niewynagrodzona strata. W nim straciłem człowieka serdecznie oddanego swemu zawodowi, człowieka z gorącą duszą, obszerną wiedzą i obszernym rozumem państwowym. Przywykłem lubić i szanować Jana, syna Aleksego i wiedziałem, że na niego liczyć mogę na pewno i że, cokolwiekbym mu polecił, on zawsze wypełni święcie swój obowiązek, czego dowodem może służyć powstanie w krótkim czasie floty czarnomorskiej i energiczne budowanie okrętów floty baltyckiej, oraz okrętów, przeznaczonych na podróże po oceanie.

„Niech was Bóg wspiera wobec waszej ciężkiej i niewynagrodzonej straty. Długo opłakiwać będę tę jasną postać:

ALEKSANDER".

(Praw. wiest.).

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Sławibory, jutro Drogomira.

Zgromadzenia: Posiedzenie członków wydziału sierot i ochron Towarzystwa dobroczynności, w celu dopełnienia wyborów na r. p. (Gmach Towarzystwa na Krak.-Przedm.—5 po południu.)

Pobór wojskowy: Superrewizja popisowych chrześcjan z cyrkułów: łazienkowskiego, nowoświeckiego i praskiego, którzy posiadają ulgi trzeciego i drugiego rzędu, oraz izraelitów, posiadających ulgi wszystkich trzech rzędów. (Baraki rekruckie na Pradze—8 rano.)

Wybory: Składanie kartek wyborczych na członków komitetu Towarzystwa resursy obywatelskiej. (Gmach Towarzystwa na Krak.-Przedm.—od 6—9-ej wieczorem.) — Składanie kartek wyborczych na członków komitetu delegacji wyborczej i delegacji rachunkowej Towarzystwa resursy kupieckiej. (Gmach Towarzystwa, Senatorska—od 6—9-ej wieczorem.)

Wystawy: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15—od 10-ej rano do 6-ej po południu.) — Wystawa obrazów Krywulta. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 7-ej wieczorem.) — Wystawa szkiców. (Lokal stałej wystawy starożytności, Królewska № 1 — od 10-ej rano do 4-ej po południu.) — Wystawa przemysłowa. (Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm. № 66 — od 10-ej rano do 9-ej wieczorem.) — Wystawa konkursowa sztuki ornamentacyjnej i dekoracyjnej. (Krak.-Przedm., róg Królewskiej—od 10-ej rano do 4-ej po południu.) — Salon artystyczny spółki malarzy i rzeźbiarzy warszawskich. (Nowy-Świat № 56—od 10-ej rano do 6-ej po południu.)

Koncerta: Koncert kompozytorski dyrektora „Lutni" p. Piotra Maszyńskiego. (Sala resursy obywatelskiej— 8 wieczorem.)

Teatra: W i e l k i: dziś „Uriel Acosta" (1-szy raz), jutro „Uriel Acosta";—R o z m a i t o ś c i: dziś „Ciotka na wydaniu", „Stary jegomość" i „Reprezentant domu Miller i S-ka", jutro „Ciotka na wydaniu", „Przechodzień" i „Reprezentant domu Miller i S-ka"; — M a ł y: dziś „Bettina", jutro „Przed śniadaniem" i „Krawiec damski". (7½ wieczorem.)

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. (Otwarty codziennie od 10-ej rano do wieczora.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy rs. 764 kop. 94. (Pożyczki wydawane będą. Wykup i prolongata uskutecznia się od 9-ej rano do 1-ej po południu.)

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= Dzienniki petersburskie donoszą, iż na mocy nowych przepisów o upadłościach handlowych istnieje projekt oddawania na przyszłość masy upadłości pod dozór urzędników sądowych.

55)

STRZASKANE KOLUMNY.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

przez

Józefa Rogosza.

(Dalszy ciąg.)

Doktor patrzył na nią i oddech wstrzymywał, myśli jego pogmatwane kłębiły mu się w głowie na kształt chmur gęstych, gdy je wiatry pędzą, czuł, że mu słodko i straszno razem, chciał wstać i uciekać a siedział jej spojrzeniem przybity, usiłował mówić, a słowa na ustach mu zamierały... Nareszcie, jakby budząc się ze snu głębokiego, głowę podniósł i zapytał:

— Pani hrabino, ty go bardzo kochasz?

— I ty mnie o to pytasz, doktorze? Alboż nie patrzysz na nasze życie, alboż nie wiesz, że go kochać muszę? Widziałeś człowieka bardziej doskonałego, w którymby piękno moralne zlewało się tak harmonijnie z pięknem cielesnem, człowieka równie szlachetnego, który dla świata całego miał miłość i przebaczenie, widział-żeś gdzie lepszego ojca, męża i przyjaciela?

— A jednak, hrabino, są rzeczy, które przed nim robisz w tajemnicy.

— Jedynie dlatego, by mu przykrości oszczędzić. Wy mężczyźni, choćbyście byli najrozumniejsi i najlepsi, uważacie nas zawsze za dzieci nieletnie, pozbawione hartu ducha i niezdolne do wielkich porywów; wam się zdaje, że honor pozwala wam prędzej zniszczyć cały majątek, niż targnąć się na klejnoty żony, bo ona gotowaby po nich płakać... A wy się tak boicie łez kobiecych! Cóż, konsyljarzu, zgrzeszyłam czem przeciw niemu?

— Chyba zbytnią delikatnością, tak samo, jak i onby nią zgrzeszył, gdyby ofiary swej żony nie chciał przyjąć.

— A więc, konsyljarzu, uczynisz zadość mej prośbie?—zapytała, za rękę go biorąc.

On drgnął, rękę cofnął i mając oczy w dół spuszczone, zaczął ją powoli po czole przesuwać.

— Czy uczynię?... Pewnie, trzeba będzie... chociaż kto wie, czy nie znalazłby się jeszcze inny sposób.

— Jaki, konsyljarzu, jaki?

— Może byśmy gdzie pieniędzy pożyczyli.

— Przenigdy! Kobieta zamężna, wchodząca w tego rodzaju interesa, naraża swoją cześć. Klejnotami mogę rozporządzać, bo to moja własność, ale nie honorem, bo on należy do mojego męża i do moich dzieci.

— Święte twoje słowa, hrabino!— rzekł doktor tonem uroczystym.—Pani sobie tedy życzysz, bym jej klejnoty zastawił.

— Błagam cię o to, konsyljarzu!

— Dobrze. W naszem miasteczku nie mogę jednak przedsięwziąć tak znacznej operacji, a to z dwóch powodów. Raz, że żydzi tutejsi zarazby się dowidzieli, czyje są te klejnoty, powtóre że nie daliby tyle, ile za nie w wielkiem mieście można uzyskać. Najlepiej tedy będzie, jeźli pojadę z niemi do Lwowa, lecz że Gustaw tam się właśnie znajduje, przeto tego samego dnia, w którym on będzie wracał, a o czem mnie pani hrabina uwiadomi, ja się w drogę wybiorę i pojadę do innej stacji, byśmy się gdzie nie spotkali. Skoro ma być przed nim tajemnica. niechże będzie zupełna.

— Wyśmienicie, konsyljarzu! Czem ci się jednak odwzajemnię za tyle dobroci? Daj mi choć twoją rękę, konsyljarzu, niech ją za to uścisnę!

Doktor rękę podał, a gdy hrabina w obie dłonie ją ująwszy, serdecznie uścisnęła, zbladł i znów głowę zwiesił.

— Nie dziękuj mi tak, pani, bo nie ma za co... Bądź tylko moją przyjaciółką, jak mi jest Gustaw, a w tem uczuciu znajdę najpiękniejszą nagrodę...

Za kilka chwil Karolcia wniosła kasetę, poczem hrabina, wsparta na ramieniu gospodarza, zeszła na dół i odjechała Doktor wrócił na górę i godzinę całą przechadzał się po pokoju, w myślach zatopiony.

Hrabia bawił we Lwowie niespełna tydzień. Nim jeszcze po powrocie usta otworzył, żona już wiedziała, że jego zabiegi spełzły na niczem.

Dłuższa rozmowa z Wolfem utwierdziła go w przekonaniu, że człowiek ten był tylko ajentem, który zresztą z powodów niedocieczonych, chciał go teraz zniszczyć. A może Wilder pragnął sam nabyć Ustronie, by je połączyć z Uszyńcami. Za tem przypuszczeniem zdawało się i to przemawiać, że ów Wolf wykupił także drobniejsze weksle hrabiego, które Berek Jonas eskontował w miasteczku powiatowem. Na cóżby to czynił człowiek całkiem mu nieznany, z którym dotąd żadnych nie miał stosunków?

Na zapytanie żony, czy starał się uzyskać prolongatę, odpowiedział, że wprawdzie o niej wspominał, lecz bliżej tej sprawy nie dotykał, ponieważ w razie, gdyby Wolf zgodził się na prolongatę, musiałby mu zaraz przynajmniej odsetki od kapitału zapłacić a on tego niemógł by uczynić, bo niema pieniędzy. Na razie tedy nie pozostawało nic więcej do zrobienia, jak wnieść prośbę do Banku o dalszą pożyczkę i szukać kupca na drzewo. Dyrektorowi banku przyjęli go uprzejmnie i zrobili mu nadzieję, że sprawa będzie przychylnie dla niego załatwiona, wszelako prędzej, niż przed upływem półroku nie może się pieniędzy spodziewać; co zaś do kupców, tych szukał prawie z lampą Dyogenesa, a nie mógł ich nigdzie znaleźć. Po całym świecie kupują dębinę i doskonale za nią płacą, tylko u niego jednego nie chcą o niej słyszeć. Jest tu więc niewątpliwie intryga w grze, i kto wie, czy Wilder nie trzyma jej nici w swym ręku.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

= Z Petersburga donoszą nam, iż podjęta jeszcze w r. z. myśl przeniesienia zebrań giełdowych z godzin popołudniowych na przedpołudnie, od 11—12, celem uwolnienia się od wpływów giełdy berlińskiej, ponownie poruszoną została. Wątpliwości, jakie zmiana ta co do skuteczności swojej nasuwała, zostały obecnie usunięte.

= Z inicjatywy sfer rządowych zamierzono, jak donoszą dzienniki petersburskie, poddać analizie liczne środki kosmetyczne zagraniczne, a to z powodu, że w wielu z nich znajdują się części składowe, dla zdrowia szkodliwe.

= *Now. wr.* powtarza pogłoskę, że ministerjum komunikacyj zamierza wprowadzić na wszystkich kolejach bilety powrotne.

= *Gaz. lub.* donosi, że wszystkie pociągi towarowe pomiędzy Kowlem a Warszawą wciąż się spóźniają. W ciągu kilku tygodni ani jeden pociąg nie przybył na czas. Na stacjach pośrednich magazyny tak są zawalone towarami, że obawiają się, aby to nie wywołało zastoju w handlu. Zboże w składach zaczyna porastać, a żądania kupców o dostawę mnożą się na setki. W ostatnich czasach kolej nadwiślańska pożyczyła 400 wagonów od zarządu kolei południowo-zachodnich. Pomiędzy Warszawą a Kowlem kursuje obecnie w ciągu doby 20 pociągów towarowych.

= W tych dniach—jak donosi rozkaz policyjny—zdarzył się wypadek zostawienia w dorożce teczki z papierami. Dorożkarz nr. 224, pomimo prowadzonego śledztwa, dopóty nie zameldował o znalezieniu teczki, dopóki nie ukazało się ogłoszenie poszkodowanego, przyrzekającego znalazcy 15 rs. nagrody. P. o. oberpolicmajstra uważając postępek dorożkarza za niewłaściwy, polecił wzbronić mu zajmowania się tym procederem. Jednocześnie komisarze cyrkułowi otrzymali polecenie ściągnąć deklaracje od wszystkich dorożkarzy, zobowiązujące ich do natychmiastowego zwracania do I-go wydziału kancelarji wszystkich pozostawionych w drodze przez pasażerów przedmiotów.

= Na żądanie zarządu kanalizacji dopełniła w dniu wczorajszym w południe komisja budowlana oględzin bramy, wiodącej na ulicę Karową, oraz budynków z obu stron przylegających. Komisja miała skonstatować rysy, znajdujące się obecnie na obu tych nieruchomościach i przeniesionych na papier, a to dlatego, aby w razie nowych porysowań z powodu budującego się w ul. Karowej sposobem tunelowym kanału burzowego można było z największą ścisłością ocenić, jakie rysy były dawne, a jakie nowopowstałe. W razie roszczenia pretensji ze strony właścicieli obu nieruchomości będzie protokół, spisany przez wczorajszą komisję, dokumentem rozstrzygającym kwestję.

= Od magistratu miasta otrzymujemy zawiadomienie następujące: „W piątek i sobotę, d. 14-go i 15-go grudnia r. b., wykonane będzie połączenie grup filtrów na Koszykach. W czasie tej roboty nie można będzie pompować wody na filtry i dla napełnienia sieci rur wodociągowych tylko zapas wody w rezerwoarze i filtrach służyć będzie. Pomimo przedsięwzięcia wszelkich potrzebnych środków może się okazać w czasie roboty brak wody w mieście. Magistrat uważa za swój obowiązek uprzedzić o tem właścicieli domów z prośbą o oszczędne użytkowanie wody w ciągu wzmiankowanych dwóch dni."

= Prezydujący w komitecie rozszerzenia kościoła św. Aleksandra, JE. ks. arcybiskup warszawski, wystąpił do p. prezydenta miasta z następującem przedstawieniem: Rozpoczęte w r. 1886-ym roboty około przebudowy kościoła znacznie zostały posunięte kosztem funduszu, zapisanego przez ś. p. Grodzicką i z ofiar dobroczynnych. Pozwolenie zbierania składek określa granicę stu tysięcy rubli, na poczet której to sumy wpłynęło dotąd rs. 48.500. Po uregulowaniu rachunków z majstrami i przedsiębiorcami, z funduszów tych pozostanie bardzo mała resztka, niedostateczna do wykończenia robót; że zaś na dalsze wpływy ofiar trudno już liczyć, zatem na przystąpienie z wiosną do ostatecznego wykończenia kościoła nie będzie już funduszu. Z tych powodów JE. arcybiskup prosił p. prezydenta o wyjednanie zasiłku od rządu na dalszą budowę kościoła, w sumie rs. 30,000. Jak się dowiadujemy, p. jenerał Starynkiewicz, wnikając w przytoczone motywa i mając na względzie, że pozostawienie tej świątyni niewykończoną w miejscu tak pryncypalnem i widocznem, robiłoby przykre wrażenie, uczynił przedstawienie do władzy wyższej, w celu wyjednania żądanego na wykończenie świątyni zasiłku z funduszów skarbu.

= Wczoraj odbyło się posiedzenie wydziału kasy pożyczkowej w Towarzystwie dobroczynności. Z prośbami o udzielenie pożyczek zgłosiło się 32 osoby, przyznano zaś 29-ciu osobom rs. 5,304. Najniższą pożyczkę przyznano rs. 60, a najwyższą rs. 396.

= Gość hiszpański.

Z listu prywatnego dowiadujemy się, że Castelar wyjechał do Moskwy prosto z Wiednia.

Skutkiem tego przyjazd jego do nas ulegnie kilkunastodniowej zwłoce.

= **Z literatury.**

* W zeszycie *Bibljoteki warszawskiej* za miesiąc grudzień znajduje się artykuł, na tle stosunków rolniczych skreślony, p. t. „Czem jest dziś lud wiejski", w którym autor rozpatruje położenie włościan pod względem ekonomicznym i moralnym, wykazując wpływy, jakim w ostatnich czasach ulegli.

P. Wincenty Lutostański przedstawia w dalszym ciągu swój traktat o rozwoju państw nowożytnych, wobec teorji Arystotelesa; obszerne to studjum ma na celu analizę dzisiejszego państwa i składowych jego części.

Znajdujemy również w pomienionym zeszycie dokończenie pracy prof. Okolskiego p. t. „Kwestja kobieca w świetle najnowszego prawodawstwa"; w ustępie obecnym autor dotyka ważnej sprawy o dochodzeniu ojcowstwa, którą na tle ustawy szwajcarskiej (kantonu Glarus) rozwija.

P. Adolf Smorczewski w dalszym ciągu artykułu swojego p. t. „Włochy tegoczesne" rzucił okiem na Toskanję, dając opisom swoim szeroki podkład historyczny i uwzględniając w nich nadto stan dzisiejszy kraju pod względem społecznym i ekonomicznym.

W dziale krytycznym spotykamy artykuł Romana Zawilińskiego p. t. „O przekładach Iljady", o którym już poprzednio pisaliśmy, nadto obszerny przegląd piśmienniczy, gdzie rozebrano kilka najnowszych poważnych publikacyj.

Feljeton wypełnia nowela Zielińskiego p. t. „Lektorka" i „Kronika paryska", zajmująca się przypomnieniem ostatnich faktów z dziedziny umysłowości we Francji i Anglji.

= Na wystawie.

Ekspertyza nieocenionych jeszcze ostatecznie działów wystawy ukończoną zostanie jutro.

W dniu jutrzejszym również zbierze się komitet wystawy, celem przejrzenia i zbadania protokółów i przedstawienia komitetowi Muzeum do decyzji przyznanych nagród.

Komitet Muzeum odbędzie posiedzenie w tej sprawie w poniedziałek, a we wtorek tablice z odznaczeniami zostaną zawieszone na nagrodzonych okazach.

W ostatnim tygodniu przedświątecznym publiczność przed zamknięciem wystawy będzie mogła jeszcze nabywać przedmioty na gwiazdkę z pośród celniejszych okazów wystawowych.

Sądzimy, że i młodzież szkolna skorzysta z chwil wolnych, aby obejrzeć wystawę przemysłową.

= Sprawozdanie.

Jutro więc w sali własnego lokalu na Królewskiej odbędzie się walne zebranie członków Towarzystwa wioślarskiego.

Na porządku dziennym posiedzenia oprócz wielu wniosków tak ze strony komitetu, jak członków znajduje się zatwierdzenie sprawozdania za rok ubiegły, licząc od d. 1-go października r. z. do d. 1-go października r. b.

Sprawozdanie to zostało wydrukowane i rozpoczyna się od relacji komitetu co do działań instytucji w rocznym okresie czasu.

Cały sezon zimowy poświęcony był zabawom tańcującym, wieczorkom muzyczno-deklamacyjnym, wreszcie gimnastyce, fechtunkowi, sportowi łyżwiarskiemu, oraz lekcjom śpiewu choralnego, dzięki czemu wytworzył się chór, zwany popularnie „Dudą".

Sezon wodny rozpoczął się z d. 1-ym maja.

W 5-miesięcznym okresie były urządzone dwukrotne regaty i kilka zbiorowych wycieczek.

Wszystkich członków liczy obecnie Towarzystwo 989-ciu.

Taką liczbą członków żadna instytucja klubowa nie może się pochwalić, co dowodzi żywotności Towarzystwa.

Stan wyjątkowy Towarzystwa w ogólnych cyfrach tak się przedstawia: dochody w roku sprawozdawczym wynosiły 14,025 rs., wydatki 10,662 rs., przewyżka więc dochodów 3,363 rs.

Cały majątek Towarzystwa w d. 30-ym września r. b., według ostatecznego bilansu, wynosił 26,454 rs.

W sumie tej mieszczą się takie pozycje, jak: fundusz na budowę domu 1,496 rs. i fundusz na sprawienie własnego statku 1,490 rs.

Wszystkich łodzi Towarzystwo posiada 57, a z tych: 19 wyścigowych, 31 spacerowych, 3 żaglowe, 1 parową i 3 płaskodenne; wartość tych łodzi wynosi 14,186 rs.

= Na kolonje.

Od jutra grono pań zasiada w sklepach, które ofiarowały pewien procent dziennego targu swojego na rzecz kolonij letnich.

Listę „kupcowych" podamy niebawem.

Targ filantropijny (tym razem stanowczo bez naddatków!) trwać będzie przez sobotę i niedzielę.

Niektóre sklepy nietylko przeznaczyły procent, ale nawet zagwarantowały dochód stały.

Inne znowu, specjalnie w celu dopomożenia szlachetnej instytucji, tak gorliwie wspieranej przez dra Fritschego, otwarte będą w niedzielę.

Do takich należą dwie księgarnie: Paprockiego i Hösicka.

Że sprzedaż pójdzie raźno—nie wątpimy ani na chwilę.

= Obiady dla biednych.

Opiekun ubogich cyrkułu X-go, p. Franciszek Rydzykowski, wydawać będzie 40 bezpłatnych obiadów dziennie dla biednych cyrkułu X-go i 15 dla biednych cyrkułu I-go.

Kuchnia mieści się w tem samem miejscu, co i w roku zeszłym, t. j. przy ulicy Drewnianej pod nr. 11-ym.

Otwarcie nastąpi w d. 16-ym b. m., t. j. w niedzielę, o godz. 11-ej.

= Zapis.

Gazety włoskie donoszą, iż księżna Masalska przeznaczyła 100,000 franków na ubogich krewnych męża.

Papiery legitymacyjne składać należy w trybunale florenckim, gdzie spadek jest otwarty.

= Zakład.

P. Dorota Gangner, warszawianka, po długim pobycie za granicą, przybyła do Warszawy, celem otwarcia na wielką skalę zakładu froeblowskiego.

Pani Gangnerowa odbywała studja specjalne w Stutgardzie.

= Koncert na... łyżwach.

Bawi w naszem mieście trójca „artystycznych łyżwiarzy", złożona z dwóch braci i siostry Krause, pochodzących z Finlandji.

„Koncertanci" wystąpią z popisem publicznym na jednym ze stawów miejskich.

= Szalone powodzenie!

Nigdy zapewne żaden impresarjo nie miał takiego natłoku widzów, jak właściciel menażerji, urządzonej na placu b. koszar mirowskich.

Setki, gdzietam, tysiące ludzi, biegło przez cały dzień wczorajszy, by podziwiać okazy, rozmieszczone w kilkunastu klatkach.

Dla ścisłości jednakże dodać należy, iż z powodu nie wykończenia na czas budowy szopy, klatki stoją pod gołem niebem, co naturalnie zwalnia widzów od kupna biletów.

= Jeszcze kaucje!...

Na nowy całkiem pomysł — naturalnie eksploatacji naiwnych—wpadł niejaki Ł.

Jegomość ten, przybyły z Galicji, zatrzymał się w jednym z hoteli i poczynił ogłoszenia, iż poszukuje inkasenta z kaucją.

Między innymi ofertę złożył zamieszkały w Myszkowie p. Wł. D., który też w kilka dni otrzymał odpowiedź od Ł., iżby bezzwłocznie przyjeżdżał do Warszawy.

Nie namyślając się długo, a zachęcony warunkami, D. stawił się na wezwanie i zawarł umowę.

Kaucji jednak nie złożył, tłumacząc się, iż pieniądze lada dzień otrzyma.

Według umowy, D. miał otrzymać oprócz pensji, dochodzącej do tysiąca kilkuset rubli, mieszkanie, opał i światło.

Ponieważ posada czekała go w fabryce w Rostowie nad Donem, przezorny D. wysłał depeszę z zapytaniem, czy może złożyć w ręce Ł. kaucję?...

Odpowiedź nadeszła w kilka godzin... odmowna.

Fabryka, o jakiej Ł. wspominał, wprawdzie istnieje, ale nigdy nie upoważniała żadnego Ł. do angażowania inkasentów.

Ł. był kiedyś w Rostowie, lecz wydalony wyjechał do Galicji.

Wobec takiej informacji pan D. uznał za stosowne nie pokazać się więcej w hotelu u pomysłowego protektora, lecz zwrócił się z zawiadomieniem do policji.

= Na kolei.

Wczoraj w południe, na stacji Praga, Julian Mackiewicz, zwrotniczy, pełniący służbę ustawiacza wagonów, zeskakując z parowozu wpadł na zwrotnicę i uległ zdruzgotaniu ręki, poniósłszy przytem silne obrażenie na całem ciele.

W pół godziny później z pociągu towarowego nr. 90, idącego w kierunku Warszawy, na 10-ej wiorście, 14-letni syn oficjalisty kolejowego, Muszyński, powracający tymże pociągiem ze szkoły, chcąc sobie

skrócić drogę, wyskoczył tak nieszczęśliwie, iż wpadł pod koła pociągu.

Wydobyto go z odcętą prawą nogą i silnem obrażeniem klatki piersiowej.

Po udzieleniu natychmiastowej pomocy lekarskiej przez felczera oddziałowego, obydwóch rannych umieszczono w oddzielnym wagonie, celem przewiezienia do szpitala.

W drodze Muszyński w strasznych męczarniach życie zakończył.

= Zbrodnia.

W tych dniach stróż kolejowy, obchodząc plant w pobliżu stacji Praga nadwiślańska, spostrzegł zwłoki młodej kobiety, straszliwie zeszpecone.

Po bliższem zbadaniu ofiary okazało się, iż denatka miała wyprute wnętrzności, poderżnięte gardło i prawą rękę na wylot przebitą.

Zbrodniarz musiał się więc straszliwie pastwić nad swoją ofiarą, której okropne zeszpecenie w najobojętniejszych widzach budziło zgrozę.

Denatka nikomu w okolicy nie jest znaną.

Liczy ona około 30 lat wieku i była ubraną w kaftan i suknię czarną.

Dotychczas na żaden ślad zbrodniarza, jak również i osobistości denatki nie natrafiono.

Energiczne śledztwo prowadzi straż ziemska.

W mieszkańcach całej dzielnicy ohydna zbrodnia wywołała ogromne przerażenie.

Przypomina ona zbrodnie w *à la White chappel*...

= Kradzieże.

Z poddasza domu pod nrem 6-ym przy ul. Wąski Dunaj, Marjannie Taraszkiewiczowej i Apolonji Stefanickiej, skradziono bieliznę wartości 40 rs.—Z mieszkania, otworzonego wytrychem, Wiktorji Murawieckiej na Nowolipiu w domu pod nrem 17-ym, skradziono futro i garderobę, wartości 74 rs. — Z wozu przed domem nr. 4-ty na Nowogrodzkiej, Tomaszowi Rybusiewiczowi, skradziono skrzynię z towarem, wartości 120 rs.

= Ze swawoli.

W domu Karola Nowakowskiego, na terytorjum gminy Bródno, 12-letni Michał Wiśniewski, wdrapał się przez otwór w dymniku na dach.

Skacząc na tej wysokości, W. spadł skutkiem pośliznięcia się na kupę kamieni.

Podniesiono biednego malca ze złamanemi obu nogami i ciężką raną na głowie.

= Zniknięcie.

Panu K. przybyłemu z prowincji, w dziwny sposób zginął syn 16-letni.

P. K., z dóbr ks. Radziwiłła, wracając od znajomych z ulicy Srebrnej, o godzinie 2-ej w południe, chciał załatwić na mieście kilka interesów, wezwał więc dorożkarza i, zapłaciwszy za kurs z góry, polecił mu odwieść syna do hotelu Dziekanka.

Młody K., Warszawy wcale nie znający, dotąd nie wrócił, ojciec zaś numeru dorożkarza nie pamięta.

Zawiadomiona o wypadku policja, czyni staranne poszukiwania.

= Pożar.

W dniu wczorajszym po południu przy ul. Wspólnej w domu pod nrem 2-im, w poprzecznej oficynie w komórce na 4-ym piętrze, obok mieszkania prywatnego, zapaliła się drewniana ściana.

Przyczyną wypadku było prawdopodobnie pozostawienie świecy niezgaszonej.

Zawiadomiony oddział 3-ci straży z Nowego Światu, wyruszył do ognia, lecz mieszkańcy przedtem sami pożar ugasili.

Z sali obrad.

Sekcja IV-ta

Towarzystwo popierania przemysłu i handlu odbyło wczoraj wieczorem posiedzenie z udziałem zaproszonych przedstawicieli cechów w sprawie projektowanego bazaru rzemieślniczego, którą poprzedziła dyskusja nad wnioskiem p. Kirszrota-Prawnickiego o kasach pożyczkowych rzemieślniczych.

Wniosek stanowił właściwie główny przedmiot sesji wczorajszej i został też w zasadzie pomyślnie załatwiony.

Szanowny wnioskodawca odczytał rozległy referat, przedstawiający na wstępie rozwój kas pożyczkowych w Niemczech, oraz z bliższych nam krajów w Galicji i w Cesarstwie. Cyfry, przytoczone tu, rzucają nader wymowne światło na nasze w tym zakresie ubóstwo. Podczas, gdy Niemcy posiadały w r. 1884-ym kas pożyczkowych 1,965, Cesarstwo w 1886-ym r. 1,386, a Galicja w 1884-ym roku 193, kraj nasz, prócz Warszawy, ma instytucyj podobnych wszystkiego 3. Ruch na tem polu ograniczył się u nas w sferze urzędników i oficjalistów, która posiada swoje kasy specjalne; drobny przemysł i rzemiosła są zaniedbane zupełnie. Słusznie powiada autor, że na objaw ten złożyło się wiele przyczyn; atoli jedna z nich przynajmniej, tj. brak wszelkiej zachęty i pomocy w danym kierunku, dałaby się usunąć. I tam, gdzie instytucje te rozmnożyły się i wzmogły, nie przyszły one same przez się: w Niemczech poświęcił tej idei całe życie swoje Schultze z Delitsch i jego zwolennicy; w Cesarstwie funkcjonuje od kilkunastu lat komitet, propagujący sprawę i opiekujący się nią—u nas leży ona bez żadnej pieczy. Należałoby tedy zaradzić temu zasadniczemu błędowi i ztąd bierze źródło wniosek p. Kirszrota tej treści: „Towarzystwo popierania przemysłu i handlu ogłosi: że gdziekolwiek w kraju zebrałoby się kółko ludzi, pragnących założyć kasę pożyczkowo-wkładową, niechaj się odwoła do Towarzystwa, a otrzyma: gotową ustawę, na normalnych wzorach opartą, podanie do ministerjum skarbu o zatwierdzenie, a nadto wszelkie instrukcje i wskazówki, niezbędne do założenia i prowadzenia instytucji! Wnioskodawca dodaje: że chcąc włożyć na Towarzystwo ten ciężar, zdeklaruje się wszelkie w danym przedmiocie zapotrzebowania sam załatwiać.

Wniosek, którego dążność do otwarcia źródeł kredytowych dla rzemieślników, zwłaszcza pomniejszych, wszyscy sympatycznie odczuli, został przyjęty, a nawet wydał zaraz rezultat pozytywny. Na zebraniu albowiem znalazło się odrazu 20 osób (cyfra przez prawo wymagana), które występują jako założyciele kasy pożyczkowej w Warszawie. Panowie ci porozumieją się z p. Kirszrotem co do ustawy i takową niebawem do zatwierdzenia przedstawią.

Ograniczamy się na zapisaniu tej rzeczy głównej, dyskusja bowiem, aczkolwiek długa, aż nazbyt długa, tak dalece gubiła się często w szczegółach, odbiegających od istotnej treści wniosku, że—zwłaszcza wobec spóźnionej pory — zupełnie pominąć ją musimy.

Dalszy ciąg obrad nad projektowanym bazarem rzemieślniczym wypełnił resztę posiedzenia, albowiem ostatni punkt porządku dziennego (kwestja stemplowania wyrobów, wysyłanych na Wschód) pan przewodniczący o godz. 11-ej w nocy zmuszony b ł odroczyć do następnego zebrania.

Przedstawiciele czternastu cechów zaproszeni byli na wczorajszy wieczór i oprócz dwóch (kuśnierzy i siodlarzy) przybyli wszyscy.

Zapytani o opinję co do użyteczności bazaru, odpowiedź bezwarunkowo przychylną dali reprezentanci: bednarzy, kotlarzy, krawców, powroźników, nożowników, stolarzy, szewców, szczotkarzy i tokarzy; za nieużyteczny dla swych rzemiosł uważają bazar: fryzjerzy, lakiernicy i rękawicznicy.

Niezależnie od tych opinij, nadesłał rodzaj piśmiennego memorjału p. Fejst, który zasady bazaru chciałby postawić inaczej, niż autor pierwotnego projektu, p. Juszczyk. Ten ostatni pragnie miejsca zbytu i rekomendacji dla rzemieślników, należących do zgromadzeń cechowych, z innych zaś dopuścić chce tylko fachowców, którzy nie posiadają cechu, oraz wyroby przemysłu domowego i kobiece. Taką postawiwszy zasadę, opiera przedsięwzięcie głównie na poparciu ze strony cechów.

Inny ma pogląd p. Fejst. Radzi on powierzyć bazar przedsiębiorstwu prywatnemu i dopuścić wszelkie wyroby, bez względu na to, od kogo pochodzą, oraz połączyć z nim wystawę próbek.

Obydwie dążności miały swoich zwolenników na zebraniu, atoli poważny zarzut przeciw cechowemu charakterowi projektu p. Juszczyka postawił tylko p. Szaniawski: twierdzi on, że przyjmując ograniczenie cechowe wypadłoby wyjąć sprawę z pod orędownictwa Towarzystwa przemysłu, które popierać może przemysł ogólny, lecz w wyłączności żadne wchodzić nie powinno.

Ostatecznie rzecz cała dyskutowaną będzie w dalszym ciągu na następnych zebraniach. Należy mieć nadzieję, że postanowienie zapadnie po należytem zważeniu wszystkich danych.

NOTATNIK TERMINOWY.

— Z dniem wczorajszym Bank państwa w Petersburgu rozpoczął wypłatę wygranych w ciągnieniu d. 13-go września r. b. 5% pożyczek premjowych russkich z r. 1866-go II-ej emisji. Przy wypłacie wygranych Bank potrąca 5% na rzecz skarbu. Wypłatę amortyzowanych listów po 125 rs. dokonywa od wczoraj Bank państwa, jego filje i kantory.

— Jutro upływa termin przyjmowania deklaracyj w komitecie Towarzystwa sztuk pięknych na wystawę konkursową dzieł sztuki malarskiej, która otwarta będzie w styczniu r. p. Same zaś dzieła dostarczone być mają do lokalu Towarzystwa najpóźniej d. 31-go b. m., o godz. 6-ej wieczorem.

— W d. 15-ym, 17-ym i 19-ym b. m., w godz. od 11—3-ej po południu, w biurze dyrekcji Towarzystwa kredytowego miasta Warszawy wydawane będą bilety wejścia na tegoroczne zebranie ogólne, oraz porządek dzienny posiedzenia.

— Jutro, o godz. 8-ej wieczorem, w lokalu Towarzystwa przy ulicy Królewskiej, odbędzie się roczne zebranie ogólne członków Towarzystwa wioślarskiego. Wejście na obrady mają ci członkowie, którzy opłacili składkę do d. 1-go października r. b.

Z SĄDÓW.

Echo morderstwa

W tych dniach o mury izby sądowej obiło się echo dalekiej, choć głośnej sprawy. Większość czytelników naszych pamięta zapewne historję zabójstwa wdowy Rozalji Piotrowskiej, która padła ofiarą morderstwa w grudniu r. 1882-go. Wyrokiem izby sądowej, zatwierdzonym następnie przez senat, winnym zabójstwa uznany został między innymi rodzony jej wnuk, Albin Sadowski, który uległ karze głównej, połączonej z pozbawieniem wszystkich praw stanu.

Majątek, pozostały po Piotrowskiej, a składający się z ruchomości, kapitałów hypotecznych i domu w Warszawie, przeszedł na rzecz nieletnich dzieci Sadowskiego, pod administrację matki, jako opiekunki głównej, i Grzegorza Huta, jako opiekuna przydanego.

Nie obeszło się jednak bez sporów, bo oto spadkobiercy sióstr zabitej Piotrowskiej wystąpili przed sąd okręgowy warszawski z żądaniem uznania Albina Sadowskiego za niegodnego dziedziczenia po babce, a jego dzieci za pozbawionych prawa do spadku.

Wyrokiem z d. 4-go lutego i 9-go marca r. 1885-go sąd okręgowy akcję oddalił. W apelacji, podanej przez obrońcę powodów, znajdujemy następujące motywa. Art. 727 K. N. wyraźnie orzeka, że ten, ktoby był skazany za zadanie lub usiłowania śmierci spadkodawcy, poczytuje się za niegodnego dziedziczenia i wyłącza się od spadku.

Uznanie Sadowskiego za niegodnego leży przedewszystkiem w interesie powodów, gdyż w razie przyjęcia tej zasady i wyłączenia dzieci zabójcy od spadku, cały majątek Piotrowskiej przeszedłby na rzecz bocznych jej krewnych, a mianowicie dzieci trzech jej sióstr rodzonych.

Co do usunięcia od spadku dzieci Sadowskiego, wynika ono wprost z uznania tegoż za niegodnego. Tak należy rozumieć art. 730 K. N., który mówi, że dzieci niegodnego, przychodzące do spadku prawem własnem, a nie prawem zastępstwa, nie są wyłączone za winę swojego ojca, oraz art. 28 k. k., w myśl którego spadkobiercy skazanego na pozbawienie wszystkich praw stanu przychodzą prawem zastępstwa do majątku, jaki mógłby przypaść skazanemu po wydaniu skazującego wyroku.

Akcja o uznanie Sadowskiego za niegodnego dziedziczenia może być wszczynana przez bocznych krewnych przeciwko jego dzieciom, trudno bowiem wymagać, aby te ostatnie, korzystając faktycznie z majątku, pozostałego po ś. p. Piotrowskiej kwestjonowały niegodność swego ojca.

Wreszcie co do dziedziczenia przez nieletnie dzieci Sadowskiego, trudno uznać, aby one przychodziły do spadku własnem prawem. Z chwilą śmierci Piotrowskiej, majątek spadkowy przeszedł na Sadowskiego, który nie był jeszcze podówczas pozbawiony praw stanu i dopiero następnie, po wyroku sądu karnego, spadek przeszedł na nieletnich Sadowskich, którzy odziedziczyli w ten sposób majątek nie prawem własnem, lecz prawem zastępstwa.

Z tych wszystkich zasad obrońca skarżących żądał uchylenia wyroku pierwszej instancji i zasądzenia obu konkluzyj. Cały ten spór, wysubtelniony raczej niż subtelny, nie znalazł aprobaty ani w jednej, ani w drugiej instancji.

Odpowiedziano na niego wprost, że żądanie co do uznania Albina Sadowskiego za niegodnego mógłby wnieść tylko rodzony brat jego (gdyby istniał) lub własne dzieci, usunięcie zaś tych ostatnich od spadku przeczyłoby wyraźnemu brzmieniu art. 730 k. c., który przyznaje im prawo dziedziczenia własnem prawem, z pominięciem niegodnego ojca. W ten sposób pozostały po ś. p. Piotrowskiej majątek pozostanie i nadal w rękach nieletnich Sadowskich. *E. W.*

NEKROLOGJA.

Z ostatniej poczty.

Praga czeska 12-go grudnia.—*Narodni listy* (organ Gregra) protestują przeciw nadawaniu jubileuszowi Riegera charakteru uroczystości narodowej. Rieger od r. 1873-go przestał być wyobrazicielem narodu; wówczas bowiem w sprzeczności z całą swoją przeszłością utworzył on partję klerykalno-zachowawczą i rozpoczął walkę zaciętą przeciw prądom wolnomyślnym ludu czeskiego. Jeżeli dzisiaj przyjaciele konserwatywni Riegera rocznicę 70-tą jego urodzin sławią jako narodowe święto, obrażają rozmyślnie wszystkich postęp i wolność kochających czechów, którzy w Riegerze widzą raczej przeciwnika swojego. Z mów bankietowych podnieść jeszcze należy słowo burmistrza praskiego, Scholtza, który czyniąc aluzję do ostatniej mowy Riegera w radzie państwa, zapowiadającej rychłą burzę, wyraził życzenie, aby Riegerowi powiodło się przedtem plon narodowy ludu czeskiego pomieścić w bezpiecznym gmachu czeskiego prawa państwowego pod wzniosłą opieką korony św. Wacława. Meznik wysławiał zasługi Riegera imieniem Moraw. Rieger w pięknej mowie upominał, aby uczucia narodu szły zawsze w parze z rozsądkiem.

Kraków 13-go grudnia. — Nieporozumienie dotąd nie zażegnane. Szewcy rozpuścili czeladź. Bezrobocie powszechne.

Berlin 11-go grudnia.—Na dzisiejszem tajnem posiedzeniu komisji budżetowej parlamentu hr. Herbert Bismark złożył bardzo ważne wyjaśnienia w sprawie dalszych planów polityki niemieckiej w Afryce wschodniej. Rząd podziela zdanie, iż stan kompanji niemieckiej jest opłakany, nie chce on

wszakże sam rozstrzygać pytania, czy obsadzone przez nią terytorjum wschodnio-afrykańskie należy zatrzymać, czy porzucić, lecz pozostawia decyzję parlamentowi. Jeżeli parlament oświadczy się za tem, nie wystarczy blokada wybrzeży, potrzeba będzie zająć jeszcze cztery punkta nadbrzeżne, w tej liczbie Pangani i Bagamoyo. Koszta tej operacji nie byłyby znaczne; możnaby ją uskutecznić za pomocą wynajętych chińczyków, pod komendą oficerów niemieckich. Po tych oświadczeniach w parlamencie, oczekują już po świętach Bożego Narodzenia projektu rządowego w sprawie okupacji wybrzeży zanzibarskich.

Poznań 6-go grudnia.—Arcybiskup Dinder mianował ks. Józefa Pędzińskiego, proboszcza tutejszej parafji św. Marcina, kanonikiem archikatedralnym poznańskim, na jedną z wakujących kanonij swej nominacji, tak, iż obecnie jest 9 posad obsadzonych (ks. dr. Wanjura, proboszcz kapituły, infułat; ks. lic. Dorszewski, dziekan kapituły, infułat; ks. Witalis Marjański, prałat-infułat; ks. Michał Sibilski; ks. prałat Likowski, biskup-sufragan i oficjał; ks. Telesfor Losertz, ks. Dombek, ks. Jedzink i ks. Pędziński). Wakuje jeszcze jedna stała, opróżniona przez śmierć ś. p. ks. kanonika Kurowskiego, również nominacji ks. arcybiskupa.

Poznań 13-go grudnia.—Podczas wczorajszych ściślejszych wyborów do rady miejskiej z klasy II-ej zwyciężyli postępowcy Ehlers, Fahle i Prausnitz przeciwkom rządowcom Huggerowi, Kantorowiczowi, i Kraegowi. Polacy wstrzymali się od głosowania. Dziś toczy się walka w obwodzie I-ym klasy III-ej pomiędzy p. Józefem Sobeckim a kandydatem postępowców, Victorem.

Poznań 13-go grudnia. — Opera niemiecka w teatrze polskim, nie doznawszy spodziewanego poparcia ze strony tutejszych niemców, kończy swe przedstawienia z dniem 16-ym b. m. Ze strony rady nadzorczej zwrócono dyrektorowi Winterowi resztę kaucji.

Telegramy „Kurjera Warszawskiego".

Wiedeń 13-go grudnia. *(Tel. pryw. Kurj. W.)*— Od tygodnia odbywają się w Wiedniu w ministerjum spraw wewnętrznych konferencje między rządem a galicyjskim wydziałem krajowym w sprawie nowego przedstawienia o wykupnie prawa propinacyjnego w Galicji. Referentem w ministerjum jest radca sekcyjny, dr. Henryk Boża, polak. Namiestnik hr. Badeni czyni wszystko, aby do porozumienia doprowadzić. W obradach zastępuje go referent, dr. Bronisław Łoziński. Ze strony wydziału krajowego bawi marszałek krajowy hr. Jan Tarnowski, członek wydziału krajowego dr. Józef Wereszczyński i adjunkt dr. Witold Lewicki. Projekt wydziału wywołał żywą opozycję w Kole polskiem. Posłowie: Abrahamowicz, hr. Gołuchowski i br. Romaszkan bez upoważnienia Koła agitują przeciw projektowi. Wiceprezes Koła, Jaworski, Onyszkiewicz, Rutowski, gorąco występowali w obronie wniosku wydziału. Na wczorajszej konferencji w ministerjum dla Galicji wypowiedział Wereszczyński świetną obronę projektu. Dzisiaj odbywała się konferencja w czasie obrad izby w gmachu parlamentu między Taafem, Zaleskim a Tarnowskim i Wereszczyńskim, w chwili kiedy nagła a niespodziewana wiadomość o śmierci Kazimierza Grocholskiego zwróciła umysły w inną stronę. Wynik dotychczasowych obrad trzymany jest w tajemnicy. Wiadomo jednak, że termin zwołania sejmu galicyjskiego naznaczono na d. 3-ci stycznia 1889-go r. i wtedy wydział przedstawi wniosek propinacyjny, odpowiednio do wyniku rokowań z ministerjum sformułowany.

Wiedeń 13-go grudnia. *(Tel. pr. Kur. W.)* — Na pogrzeb Grocholskiego do Rożysk udaje się minister Zaleski, tudzież wielu posłów rozmaitych narodowości.

Wiedeń 13-go grudnia. *(Tel. pryw. K. W.)* — Sejm galicyjski zwołany będzie na d. 3-ci stycznia, celem uchwalenia nowego projektu wykupna propinacji.

Kraków 13-go grudnia. *(Tel. pr. K. W.)* — Aresztowano ogółem 27-iu szewców. Dziś spokój.

Lwów 13-go grudnia. *(Tel. pryw. K. W.)* — W Czernichowie nieporządki trwały przez 3 dni. Kuratorja natychmiast zamknęła zakład i wezwała wszystkich do wyjazdu, zezwalając jednocześnie na wnoszenie podań o ponowne przyjęcie, z zastrzeżeniem poddania się obowiązującemu regulaminowi. Podania wnieśli wszyscy, pozostawiono jednak tylko ⅔, reszta zaś musiała instytut opuścić. Wykłady już rozpoczęto.

Berlin 13-go grudnia. *(Tel. pryw. Kur. W.)* — Projekt rządowy dalszej akcji na brzegach wschodnio-afrykańskich ma być zaraz po świętach przedstawiony parlamentowi. Na teraz rząd domagać się będzie miljona marek na tymczasową blokadę.

Paryż 13-go grudnia. *(Tel. pryw. Kur. W.)* — Subskrypcja na obligacje panamitańskie nie powiodła się, jak przewidywano. Subskrybowano 25,000 sztuk, podczas gdy potrzeba 40,000. Rada ministerjalna obradowała nad położeniem towarzystwa panamitańskiego, lecz nie powzięła dotąd uchwały. *(Aj. półn.)*

Paryż 13-go grudnia. — *(Tel. pr. K. W.)* — Boulanger cofnął skargę rozwodową.

Bern 13-go grudnia. *(Tel. pryw. Kur. W.)* — Prezydentem związku szwajcarskiego na r. 1889-ty wybrany został Hammer z Solury. *(Aj. półn.)*

Kair 13-go grudnia. *(Tel. pryw. K. W.)* — Do jen. Grenfella wysłano rozkazy, aby w tych dniach wykonał stanowczy atak na powstańców, ponieważ okazuje się, że wojsk egipskich i angielskich jest obecnie o połowę więcej w Suakimie, aniżeli oblegających.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 13-go grudnia. *(Tel. prywatny Kurjera Wars.)* — Zakupy na rachunek Paryża wszechwładnie panują nad tendencją giełdy, skutkiem czego za ruble płacono początkowo 206.—, następnie 206.50, a po zamknięciu czynności urzędowych 206.75. Kurs ten uległ jednakże obniżce przed zakończeniem obrad, gdyż o godz. 3-ej m. 15 ruble osiągały zaledwie 206.25. Pieniądz wciąż jest nader drogi. Tendencja giełdy dzisiejszej z początku posiedzenia mocna, była przy zamknięciu zebrania osłabiona. W porównaniu z wczorajszemi kursami zyskały ruble w obrotach natychmiastowych przeszło markę, w końcomiesięcznych zaś 75 fen. Weksle na Warszawę lepiej o 25 fen., krótki Petersburg o 1 m. 50 fen., a długi o 1 m. 80 f. Papiery trzymały się dość dobrze. Pożyczki wschodnie podniosły się o 40 kop., listy zastawne i listy likwidacyjne o 20 kop. Wyżej notowano listy zastawne russkie i obie pożyczki premjowe russkie, bez zmian 6% russką rentę złotą, niżej natomiast pożyczki konsolidowane. Kupony celne i 5% konsole z roku 1884-go. Dyskonto prywatne pozostało na wczorajszym poziomie. Akcje kredytowe austrjackie podskoczyły o ⅗%. Ceny żyta podrożały o 75 fen. w towarze gotowym i o 1 m. 25 f. w dostawowym.

Berlin 13-go grudnia *(notowanie urzędowe giełdy).*

Bil. ban. rus. w tr. nat.	207.50	Akcje d. ż. war.-wied.	—.—
Weksle na Warszawę	206.—	Akcje kredytowe	159.—
Wek. na Petersb. krót.	206.20	Weksle na Lon. kr.	20.38⁵
Wek. na Petersb. dług.	203.80	„ „ dł.	20.20
Bil. ban. rusk. na dost.	206.50	Żyto w tow. gotow.	152.50
Wschodnia noż. II em.	62.20	Żyto na wiosnę	157.50
Listy zast. serji I-ej	60.40		

Kursa z dnia 12-go grudnia: 206.45, 205.75, 204.70, 202.—, 205.75, 61.80, 60.20, 158.40, 151.75, 156.25.

Petersburg 13-go grudnia. —Weksle na Londyn 98.—.—. Pożyczka premjowa I-ej emisji 272½. —Pożyczka premjowa II-ej emisji 243.—. Półimperjały 7.81.

Odesa 13-go grudnia. *(Tel. pryw. Kurjera Warsz.)* — Dziś płacono za pud: pszenica sandomierka biała 95—110 kop., ozima żółta 88—108 kop., ozima czerwona 87—108 kop., ozima besarabska 82—107 kop., girka 82—103 kop., żyto 53—57 kop., owies 45—55 kop., jęczmień 52—57 kop.

SPRAWOZDANIA Z TARGÓW.

Targ na Pradze dnia 13-go grudnia.— W dniu dzisiejszym dowieziono 10 wagonów, usposobienie targu było spokojne. Pszenica bez zmiany, wyborowa 100—105 kop., średnia 94—98 kop., ordynarna 85—90 kop. Żyto spokojnie, wyborowe 70—71 kop., średnie 66—69 kop., ordynarne 62—64 kop. Owsa nadesłano 2 wagony, usposobienie mocne, wyborowy 70—72 kop., średni 65—68 kop., ordynarny 57—61 kop. Gryka również mocno 75—83 kop., stosownie do gatunku. Kasza jaglana nieco lepiej, wyborowa 110—116 kop., średnia 98—108 kop., gorszych gatunków nie sprzedawano.

Gdańsk 12-go grudnia. — Ceny pszenicy krajowej tranzytowej przy spokojnym obrocie prawie nie uległy zmianie. Płacono za polską pszenicę tr. pstrą 124 f. 138m., dobrze pstrą 123 f. 139 m., 124 f. 141 m., jasno-pstrą 124/8 f. 146 m., 131 f. 148 m.. wysoko-pstrą 129 f. 152 m.; za ruską tr. dobrze pstrą 126 f. 145m., wysoko-pstrą 133 f. 155 m., białą 122 f. 147 m., 127/8 f. 151 m.,127/8 f. 157 m., czerwoną 124 f. 127 m., 129/30 f. 137 m., wybitnie czerwoną 131/2 f. 145 m., za girkę 125/6 f. 121 m.. 126/7 f. 123/4 m., 128/9 f. 125 m., 128 f. 126 m., obsadzoną 126/7 f. 118 m. za tonnę. Terminy transito: na kwiecień-maj 146½ m., 147 m. płacono. Cena regulacyjna tr. 140 m. Żyto krajowe bez zmiany, tranzytowe drożej. Płacono za polskie żyto tranzytowe 123/4 f. 95 m., russkie tr. 128/29 f. 92 m., 120/7 f. 90 m., 123 f. 89 m., 120/1 f. 88 m., 119/20 f. 87 m. Wszystko za 120 f. na tonnę. Terminy transito: na kwiecień-maj 96½ m. w płaceniu, na maj-czerwiec płacono za dolno-polskie 100 m. Cena regulacyjna dolno-polskiego 94 m., tranzytowego 90 m. Jęczmień kupowano russki tr. 100/6 f. 86 m., 103 f. 87 m., 110 f. 89 m., 109 f. 90/2 m., pastewny 84/5 m. za tonnę. Owies russki tr. 80 m. za tonnę płacono. Groch russki tr. warzelny 135 m., pastewny 101 m. za tonnę. Otręby pszenne bardzo grube 4.30 m., grube 4.20 m., średnie 4.10 m. za 50 kilog. płacono. Spirytus podlegający cłu płacono po 53 m., nie podlegający cłu po 33¼ m. w poszukiwaniu. Dla cukru tendencja słaba, przy końcu zebrania cokolwiek lepsza.

TABELA WYGRANYCH
w piątym dniu ciągnienia V-ej klasy (151-ej) Loterji klasycznej.

Dnia 13 grudnia 1888-go roku.

Nr	Wygr. rs.	Nr	Wygr. rs.	Nr	Wygr. rs.
153	**2,000**	10485	**2,000**	18720	**400**
2285	**2,000**	12069	**400**	19461	**1,000**
2440	**200**	12193	**400**	19956	**400**
3235	**2,000**	13814	**200**	20247	**200**
3571	**200**	14460	**4,000**	20383	**200**
4670	**200**	15426	**400**	21949	**10,000**
4726	**1,000**	163[illegible]	**400**	22167	**200**
7343	**200**	17459	**4,000**		
10149	**400**	18187	**200**		

Po Rs. 100 wygrały NN-ra:

555	3502	4017	8334	17219	20165
966	3712	4940	9037	19412	21946
1066	3968	5800	9676	19553	21995
1494	4004	8236	17100	19554	22570

23147 23316

Po Rs. 80 wygrały NN-ra:

5	2241	4002	6507	8497	10582	12965	14936	16824	19155	21703
10	47	21	81	8529	10609	70	45	40	19290	41
17	51	34	6703	40	28	13026	68	96	19507	56
24	81	96	55	8729	74	63	84	17031	85	21822
43	2307	4117	68	30	87	13116	98	32	19618	23
80	24	31	6850	41	93	23	15039	17163	41	27
81	27	57	6920	70	10714	70	15173	75	48	32
110	35	4222	58	8802	18	79	87	17233	61	33
37	39	64	99	31	34	13224	15244	72	19714	36
241	46	4334	7037	8945	56	75	62	17300	19800	54
78	99	68	49	75	95	13319	15309	4	38	70
97	2446	69	53	91	98	26	52	21	19981	21985
310	99	4419	89	9040	10818	41	15401	57	85	22010
21	2570	24	7131	82	10907	96	3	17463	90	41
32	2681	30	44	90	19	13410	8	85	20000	22120
36	88	77	7206	9109	11054	13	15	17512	24	33
473	96	4517	46	48	11112	80	27	17	34	22249
501	2707	56	65	87	83	13572	29	53	86	22362
9	12	4655	78	9264	11248	85	59	70	96	91
57	21	4735	97	9333	50	13647	64	71	20127	22417
72	2825	4829	7315	57	11311	66	80	88	67	29
640	67	43	28	9415	31	75	15511	17604	71	67
721	85	4994	40	9511	75	13706	18	21	84	22508
40	2935	5041	57	9606	11537	12	24	86	20200	74
800	42	56	99	23	74	35	26	87	9	93
23	55	84	7463	53	11624	13810	79	17727	42	22610
43	3046	5165	91	54	48	46	93	77	20311	38
911	52	5207	7550	68	55	98	15708	80	22	46
91	56	14	7621	82	73	13929	22	18000	20443	49
1000	72	27	42	89	88	39	82	27	61	59
51	3150	29	7750	9718	11724	14007	87	31	86	22723
53	3212	5376	7805	22	11838	29	99	58	20561	48
60	90	95	22	63	40	43	15810	72	83	22853
99	3323	97	44	94	59	44	50	18128	20650	57
1251	44	5457	53	9806	73	80	15985	18231	55	77
80	86	78	73	13	75	14100	99	55	56	22913
1303	99	5515	7903	42	91	19	16061	60	20712	44
1441	3504	44	6	64	11951	33	81	97	85	50
46	72	5631	9	81	12024	52	95	18309	20839	54
1581	82	5729	33	85	93	56	16136	18401	20947	79
91	89	5816	84	9925	12108	96	43	86	57	23001
97	98	51	8010	53	10	14205	16235	18527	21070	10
1622	3614	92	25	81	14	21	16315	56	21107	34
26	22	5902	46	10030	69	29	97	91	21215	58
48	52	22	51	83	12217	38	16511	18605	43	23146
1758	86	45	71	84	21	14307	20	8	57	50
1817	3708	52	85	10115	46	34	55	84	21309	93
98	14	78	8109	51	12313	14439	59	91	40	23228
1952	23	6039	14	10209	35	46	68	18735	21400	49
73	25	78	42	23	91	14532	16601	18803	73	82
2006	64	6200	57	82	12409	92	9	27	21527	23327
9	92	17	70	10353	69	14636	12	71	39	61
34	3821	26	8265	79	12625	14737	18	88	40	81
70	44	94	8315	10409	12708	74	31	18900	61	87
2102	85	6361	47	33	68	88	51	19026	80	99
6	3911	6407	81	60	71	14824	73	92	92	23433
42	52	16	86	97	12801	80	16708	19103	93	44
51	61	69	8410	10524	12909	81	45	34	21632	58
2217	74	6502	60	28	21	83	68	37	54	23500

KORESPONDENCJA PRYWATNA.

— Wieczór, po którym sobie tyle obiecywałem, przepadł. Czyżby przyczyną tego jak i odebrania mi tych dwóch przedmiotów, miała być Sobota ?!!
(3757) *Mój.*

W drukarni *Kurjera Warszawskiego.* — Plac Teatralny nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою. — Варшава 2 (14) Декабря 1888 г.
Redaktor: Franciszek Olszewski. — Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).